



14

Piekło kobiet

Tematy tygodnia

- 10 Mariusz Janicki **SONDAŻ POLITYKI**
Rośnie niechęć do Ukraińców
- 14 O Polkach w ciąży, które muszą uciekać do Niemiec, by ratować życie – wstrząsająca rozmowa z dr **Marią Kubisą**, ordynatorką w szpitalu w Prenzlau

Polityka

- 18 Wojciech Szacki
Największy rozłam w dziejach PiS
- 21 Rafał Kalukin **Projekt Petru**

Społeczeństwo

- 24 Joanna Cieśla
Andrzej Wachna – maturzysta na 100 proc. Jak to się robi?
- 28 Violetta Krasnowska
Gang Różowej Pantery
- 31 Katarzyna Kaczorowska
Wygrał fortunę w Anglii i... wraca do Polski
- 34 Zbigniew Borek
Prosto o Krzywym Lesie

Rynek

- 38 Joanna Solska **Wojna kranówki z wodą butelkowaną**

- 41 Adam Grzeszak
Mamy polski przemysł kosmiczny
Świat

- 44 Agnieszka Lichnerowicz
ROSJA – UKRAINA
Armie najemników

- 47 Łukasz Wójcik
Basen – arena rasizmu

- 50 Katarzyna Tubylewicz **SZWECJA**
Pastorka skandalistka

- 52 Ziemowit Szczerek **BOŚNIA**

- I **HERCEGOWINA** **Zlepiona kraina**

Nauka/projektpulsar.pl

- 54 Agnieszka Krzemińska **Królewskie odkrycie w wileńskiej katedrze**

- 57 Piotr Tryjanowski
Dowody na ptasią inteligencję

- 60 Margit Kossobudzka-Lipińska
Nieetyczna biologia syntetyczna?

Historia

- 62 Jacek Snopkiewicz **Generał Geibel – morderca Warszawy**

- 65 Czy Majowie naprawdę byli okrutni, opowiada dr hab. **Jarosław Żrałka**

- 68 PROSTO Z KSIĄŻKI

Kultura

- 74 Janusz Wróblewski
Gorąca debata wokół „Odysei” Christophera Nolana

- 77 Agata Grzybowska,
fotoreporterka i fotosistka,
o tym, jak się trafia z barykad
na czerwony dywan

- 80 Piotr Sarzyński
Igor Mitoraj – wielki rzeźbiarz czy producent kiczu?

- 84 Tom Hiddleston, gwiazda filmowa,
serialowa i teatralna, o swoich pasjach
artystyczno-historycznych

Ludzie i style

- 93–97 • **Gniotki dla dorosłych**

- **Jazda z kupą**

- **Krypny od creepy**

- **Winiarskie genealogie**

- **POCZTÓWKA POLITYKI**

- Egipt – niewidoczna autokracja**

Stałe rubryki

- **4** Przypisy • **6** Ludzie i wydarzenia
• **70** Afisz • **87** Witkowski • **88** Hartman
• **89** Lis • **90** Do i od redakcji
• **91, 98** Galeria POLITYKI • **92** Sulej
• **98** To jeszcze nie koniec



Demokraci z odzysku

Mariusz Janicki

Wygłada na to, że w PiS chyba rzeczywiście dokonał się rozłam, a dokładniej – wyzrucono z partii Mateusza Morawieckiego i jego ludzi. Jednak kiedy zamykamy to wydanie, absolutnej pewności jeszcze nie ma, zwłaszcza co do liczby tych, którzy „zrezygnowali z partii”, jak to określił prezes Kaczyński. A i Morawiecki z Dworczykiem nadal wysyłają sygnały, że na coś jeszcze czekają, że prezes car ma jeszcze szansę zmienić decyzję podpowiedzianą mu przez złego bojara Sasina. Nawet jeśli to tylko jakieś gierki, wszystko wygląda dość żałośnie. Dopóki zatem nie utworzy się nowy klub Rozwoju Plus, jeszcze wszystko może się zdarzyć, a i potem także (więcej na s. 18).

Zwłaszcza że konflikt w PiS ma charakter personalny, ambicjonalny, może trochę pokoleniowy, a najmniej ideowy. Sam Morawiecki mówi o „sporach w rodzinie”, o języku, jakim trzeba łowić wyborców dla prawicy, a jego ludzie dają do zrozumienia, że w końcu znowu stworzą obóz z PiS. Były premier to bowiem pisowiec wzorcowy, jak z katalogu. Jan Rokita stwierdził ostatnio, że jest on wręcz strażnikiem dziedzictwa PiS. To głównie dziennikarze, zwłaszcza ci, którzy w minionej dekadzie tworzyli fanklub byłego premiera, dostawali od niego zaproszenia na eventy, lepienie pierogów i do rządowego samolotu, wmawiają Morawieckiemu, że jest tym „lepszym PiS-em”, bardziej światowym, cywilizowanym, w zasadzie prounijnym. Nic na to nie wskazywało przez osiem lat rządów PiS i nic o tym nie świadczy teraz. Morawiecki nie kłóci się z Kaczyńskim o pryncypia demokracji czy przestrzeganie konstytucji, tylko o to, jak najskuteczniej pogonić Tuska. Kiedy Morawiecki był premierem, on i jego „harczerze” nie tylko nie hamowali procesu demontażu praworządnego państwa, ale go popierali, w tym sam Morawiecki, który wielokrotnie z pogardą wyrażał się o niepokornych wobec „reform” Ziobry sędziach, złośliwie o Unii Europejskiej i jej procedurach, był zwolennikiem wszystkich prawicowych fantazmatów, także tych historycznych, a przynajmniej nie zrobił niczego, aby podejrzewać go o odrębne własne zdanie; to już Andrzej Duda incydentalnie miał propaństwowe przebiegłości.

Mateusz Morawiecki jest i pozostanie częścią zasobów radykalizującej się prawicy, bez względu na bieżące ułożenie na politycznej scenie. Nieprzypadkowo ludzie Morawieckiego zamieszczają pod swoimi wpisami hasło wyborcze Karola Nawrockiego, to ma być teraz ich patron. Czasami jako dowód na to, że Morawiecki jest bardziej europejski, traktuje się dzisiaj jego niechętnie wypowiedzi o radykałach typu Braun, ale werbalnie Jarosław Kaczyński też Brauna atakuje.

To tylko słowa i strategia – szukanie władzy dla siebie i swoich ludzi, przewodniczy bowiem środowisku nieco młodszych polityków, którzy chcą odgrywać większe role w przyszłych rządach i wynikających z tego bonusach, które ich zdaniem mają nadejść w 2027 r. Dlatego mówienie o tym, że były premier przemodeluje scenę polityczną, naruszy „żelazny duopol”, jest o tyle bezzasadne, że był on i jest częścią tego duopolu, to byłoby tylko przestawienie tych samych figur, nadal ze sobą połączonych.

Morawiecki odgrywa jednak istotną rolę, może nawet bardziej dla drugiej politycznej strony, bo dla części elektoratu może rozmywać kontury zasadniczego politycznego konfliktu w kraju. Rozważa się całkiem poważnie, że Morawiecki mógłby tworzyć koalicję z PSL, może z Hołownią i Pełczyńską-Nałęcz, że to jakieś „aspiracyjne centrum”. Niektórzy politycy dawnej Trzeciej Drogi dają do zrozumienia, że nie mówią nie. Sam fakt, że traktuje się takie scenariusze jako wyobrażalne, pokazuje, że sukcesywnie zanika podział na obóz broniący zasad demokracji i formacje, które je naruszają i niszczą. PSL głosił razem z PiS za kandydaturą Mateusza Szpytmy, byłego zastępcy Nawrockiego, na szefa IPN, bo to człowiek życzliwy „ruchowi ludowemu”. Widać to było także przy okazji wyboru Sylwii Abram-Grzegorzczak na stanowisko rzecznika praw obywatelskich, kiedy po stronie teoretycznie niepisowskiej zarzucono nowej rzecznik, że była zaangażowana w spór PiS kontra PO „po stronie jednej partii”. Czyli już nie było po prostu walki o wolne sądy i praworządny ustrój, bo wszystko to może być uznane za aktywność czysto partyjną, a sama liberalna demokracja staje się poglądem politycznym jak inne. Krytyka rządu Donalda Tuska, w wielu przypadkach całkowicie uzasadniona, ma i ten efekt, że jeszcze bardziej normalizuje PiS, a już całkowicie Morawieckiego. To dzisiaj w zasadzie równoważne opcje: którego premiera wolisz, brzmiało pytanie w jednym z ostatnich sondaży (dla „Rzeczpospolitej”). Przewagę zyskał w tym badaniu Tusk – 37,2 proc., a Morawiecki – 24,6 proc., co biorąc pod uwagę, jak faworyzuje się w mediach byłego szefa rządu, jest sygnałem, że może obecna władza nie jest jeszcze na straconej pozycji. Jednak zagrożeniem jest wspomniana normalizacja, nieustanne osławianie nawet tej radykalnej prawicy, traktowanie Grzegorza Brauna z pobłażaniem czy stwierdzenia, że Krzysztof Bosak to w sumie miły młody człowiek, który się ładnie wypowiada, jest „obliczalny” i zostanie kiedyś premierem.

Wybory w 2027 r. może być zatem trudniej przedstawiać jako kolejną ostateczną walkę między demokratami a autokratami, bo w granicznym murze pojawiło się wiele dziur. Zresztą już to, że wielu wyborców dawnej Trzeciej Drogi zameldowało się u Mentzena, pokazuje, że te „bańki” nigdy szczelne nie były. Może to sugerować, że zbliżająca się kampania wyborcza będzie mniej wzmożona moralnie, a bardziej skupiona na konkretach i życiu codziennym ludzi. Jednak tym razem to PiS będzie występował w roli „obrońców demokracji przed reżimem” – tak jak PO w 2023 r. walczyła „ze złem” – podkreśli emocje do maksimum. Dlatego odkrywanie realnych intencji prawicy, ale też rozmaitych nagłych demokratów z odzysku, przypominanie, jak po 2015 r. urządzili państwo Kaczyński ręka w rękę z Morawieckim, będzie istotnym wyzwaniem dla obozu dzisiejszej władzy.

Chile i Argentyna

na kraniec świata przez Patagonię i Ziemię Ognistą

Fantastyczna wycieczka do Patagonii i Ziemi Ognistej połączona ze zwiedzaniem Santiago de Chile i Buenos Aires.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy. Dz. 2 Przylot do Santiago de Chile. Dz. 3 Wycieczka do Valparaíso i Viña del Mar z wizytą w winnicy w Dolinie Casablanca. Dz. 4 Santiago de Chile – Natales w Patagonii. Dz. 5 Park Narodowy Torres del Paine – rejs łodzią do lodowca Grey. Dz. 6 Dzień wolny lub opcjonalna wycieczka do lodowców Balmaceda i Serrano. Dz. 7 Przejazd do El Calafate w Argentynie. Dz. 8 Całodniowa wycieczka do lodowca Perito Moreno. Dz. 9 Dzień wolny lub opcjonalna wycieczka po jeziorze Argentino. Dz. 10 Przelot El Calafate – Ushuaia, zakwaterowanie, zwiedzanie miasta. Dz. 11 Park Narodowy Tierra del Fuego i rejs po Kanale Beagle'a. Dz. 12 Lot z Ushuaia do Buenos Aires. Dz. 13 Buenos Aires. Czas wolny lub opcjonalna wycieczka Fiesta Gaucha (pampa, gauchos i obiad na ranczo). Dz. 14 Buenos Aires i powrót do domu. Dz. 15 Przylot do Polski.

NOWOŚĆ

15 dni
Wyloty z Warszawy
09/11 2026
10/02 2027
od 26.998,-



2 posiłki dziennie

Niezwykła podróż po Bułgarii i Rumunii

Odkryj pełne tajemnic Karpaty, malownicze wioski, średniowieczne miasta oraz zachwycającą przyrodę i odwiedź Siedmiogród, gdzie legenda o Drakuli jest wciąż żywa.

Program wycieczki: Dz. 1 Warszawa – Sofia. Zwiedzanie miasta i kolacja powitalna. Dz. 2 Sofia – Klasztor Rila – Sofia. Wycieczka do klasztoru Rila, obiad i Muzeum Historyczne. Dz. 3 Sofia – Koprivshtitsa – Płowdiw. Domy kupieckie w Koprivshtitsa i zwiedzanie Płowdiw – Europejskiej Stolicy Kultury 2019. Dz. 4 Płowdiw – Kazanlyk – Wielkie Tyrnowo. Produkcja oleju różanego, grobowiec królewski w Kazanlyku, przełęcz Szyпка i Muzeum-skansen w Etar. Dz. 5 Wielkie Tyrnowo – Bukareszt. Dz. 6 Bukareszt – Sybin. Pałac Parlamentu, klasztor Cozia, przejazd przez Karpaty i wycieczka po Sybinie. Dz. 7 Sybin – Sighişoara – Sybin. Wycieczka do średniowiecznego miasteczka Sighişoara oraz kolacja u lokalnej rodziny. Dz. 8 Sybin – Bran – Braszów. Wizyta w stadninie koni lipicańskich i „Zamek Drakuli” w Bran. Dz. 9 Braszów – Sinaia – Braszów. Zamek Peleş w Sinaia, Czarna Bazylika w Braszowie i czas wolny. Dz. 10 Braszów – Bukareszt – Warszawa i powrót do domu.

10 dni | Wylot z Warszawy 18/09 2026 | od 7.998,-

3 posiłki dziennie

Indie – Klejnot Imperium

Złoty Trójkąt Indii: New Delhi, Jaipur i Agra z Taj Mahal, a także rezerwat tygrysów bengalskich w P.N. Ranthambore, potężne forty i pałace maharadzów.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do New Delhi. Dz. 2 Przylot do New Delhi, przejazd do Jaipur i wycieczka po mieście. Dz. 3 Jaipur. Pałac Wiatrów i Fort Amber. Dz. 4 Jaipur – Ranthambore. Wizyta w wiosce i Rezerwat Tygrysów. Dz. 5 Ranthambore. Safari w godzinach porannych i popołudniowych. Dz. 6 Ranthambore – Agra. Opuszczone miasto (Miasto Duchów) Fatehpur Sikri. Dz. 7 Agra. Taj Mahal i Fort. Dz. 8 Agra – New Delhi. Brama Indii (India Gate) oraz zwiedzanie Starego Delhi. Dz. 9 Wylot z New Delhi. Powrót do domu.

9 dni | Wyloty z Warszawy 09/11 2026, 01/02*, 08/03 2027
8 dni | Wyloty z Warszawy 21/04, 19/05 2027

*możliwość przedłużenia pobytu do 15 dni

od 6.998,-

Wysoka cena taniej dostawy

Marka Pyszne.pl powstała we Wrocławiu w 2010 r., ale dziś należy do koncernu Just Eat Takeaway.com z siedzibą w Holandii. Do niedawna Pyszne.pl uchodziło za jedyną spośród platform kurierskich dostarczających jedzenie i zakupy, która choć trochę przejmowała się losem pracowników. Nie mieli oni co prawda etatów, tylko umowy cywilnoprawne, ale korzystali przynajmniej z minimalnej stawki za godzinę pracy. Teraz jednak Pyszne.pl doszło do wniosku, że to zbyt drogie rozwiązanie i chce zastąpić model konkurencyjnych platform jak Glovo, Bolt czy Uber. Tam kurierki i kurierzy mają już od dawna umowy z tzw. partnerami flotowymi, czyli zewnętrznymi firmami, które świadczą usługi na rzecz właścicieli popularnych aplikacji.

– W takiej sytuacji nie ma żadnej gwarantowanej stawki godzinowej, tylko prowizja od dostarczonego zamówienia. Całe ryzyko spada na pracownika, bo nigdy nie wie, ile uda mu się zarobić. Zależy to od liczby obsłużonych zleceń każdego dnia. Kurierki i kurierzy nie mogą też liczyć na odzież roboczą, nikt nie zwraca uwagi na przepisy bhp.

Partnerzy flotowi pojawiają się i znikają, a omijanie przepisów to ich specjalność – mówi Michał Lewandowski, przewodniczący OPZZ Konfederacji Pracy, która stara się pomóc 5 tys. kurierów i kuriererek Pyszne.pl skazanym w sierpniu na transfer do firm zewnętrznych.

W przypadku innych platform związkowcy są bezradni, bo model partnerów flotowych uniemożliwia im skuteczną działalność. Pyszne.pl zdążyło ściągnąć na siebie gniew polityków – ministra pracy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk nakazała Głównemu Inspektoratowi Pracy kontrolę umów. Być może okaże się, że dostawcy powinni mieć dotąd etaty, a nie śmieciówki. Przekształcenie umów utrudniłoby Pyszne.pl ich zwolnienie.

Na ironię zakrawa fakt, że kłopoty ma firma, która dotąd jako jedyna zatrudniała bezpośrednio kurierów, a nie jej konkurenci, wykorzystujący od dawna kontrowersyjny model partnerów flotowych. Oni mogliby bać się tylko wdrożenia w Polsce unijnej dyrektywy platformowej, która dałaby wszystkim dostawcom prawo do minimalnego wynagrodzenia. Niestety, rząd dopiero pracuje nad odpowiednią ustawą i nie wiadomo, kiedy wejdzie ona w życie.

Na luce prawnej korzystają międzynarodowe platformy liczące swoje zyski i klienci cieszący się z tanich dostaw. Mają one jednak swoją prawdziwą cenę – tyle że ją płać kurierzy pracujący często kilkanaście godzin na dobę na podstawie umów, które nie dają im żadnych praw. (CK)



W imię ojca

Po 20 latach zakończył się proces w sprawie śmierci ojca Zbigniewa Ziobry. Sąd orzekł, że oskarżeni lekarze: prof. Jacek Dubiel, prof.

Katarzyna Styczkiewicz oraz dr Andrzej Kmita, nie są winni śmierci Jerzego Ziobry. Postępowanie wobec czwartego lekarza, prof. Dariusza Dudka, zostało umorzone w związku z przedawnieniem. Sędzia przyznał, że ostatni z lekarzy nieумыślnie naraził pacjenta na bezpośrednie zagrożenie życia i podjął decyzję o nieodpowiednim leczeniu. Prokuratura, która po zmianie władzy już nie była zależna od Zbigniewa Ziobry, zmieniła zdanie i na ostatniej rozprawie domagała się uniewinnienia lekarzy, uznając, że zgromadzone dowody nie pozwalają przesądzić o ich winie. Prokurator po ogłoszeniu wyroku ocenił, że: „Jest on salomonowy, w którym każdy odnajdzie coś korzystnego dla siebie. (...) Troje lekarzy uniewinnionych. W przypadku głównego operatora sąd stwierdził, że leczenie było nieoptymalne”.

Ziobro oświadczył na X, że wyrok to: „Sądowe potwierdzenie prawdy, o którą nasza rodzina walczyła przez dwadzieścia lat”. Obrońcy lekarzy odpowiadają, że to nadinterpretacja. Zgodnie z prawem, jeśli postępowanie wobec jednego z lekarzy jest umorzone, to wina jest nieokreślona i obowiązuje domniemanie



niewinności. Dla oskarżonego prof. Dudka to mniej komfortowa sytuacja niż dla uniewinnionych lekarzy.

Rodzina jest przekonana, że Jerzy Ziobro zmarł przez błędy lekarzy. Sprawę wielokrotnie opisywaliśmy

w POLITYCE; obserwowaliśmy z bliska proces lekarzy, pierwsi też w 2017 r. opisaliśmy narzędzia, jakie stworzył Zbigniew Ziobro, aby zyskać przewagę w tej batalii. „Sprawa stanowi jaskrawy przykład wykorzystywania prokuratury dla załatwiania prywatnych interesów ówczesnego prokuratora generalnego. Zmiana przepisów prawa pozwalająca na przeniesienie ciężaru kosztów procesu na Skarb Państwa, inicjowanie postępowań badających wielorakie aspekty związane ze śmiercią jego ojca, nieograniczony budżet na różne opinie sądowo-lekarskie pokazują jak w soczewce dyskryminacyjny legalizm, wyrażający się w nierównym traktowaniu obywateli” – napisała Prokuratura Krajowa w tzw. raporcie Bodnara (2025 r.), opisującym 200 upolitycznionych postępowań z czasów rządów PiS. Śledztwo dotyczące przekroczenia uprawnień przez ministra Ziobrę w sprawie śmierci swojego ojca prowadzi prokuratura w Gdańsku. Może zakończyć się zarzutami dla byłego ministra.

Sprawa przypomina o standardach sprawowania władzy przez PiS. Najlepszym testem dla państwa prawa nie są sprawy sądowe zwykłych ludzi, lecz procesy tych, którzy nim rządzą. (DAB.)

Radykalnie umiarkowani

Przemysław Sadura

Socjolog, profesor UW, kurator instytutu badawczego Krytyki Politycznej



Jeśli ktoś pomyślał, że dziś będzie o Klubach Radykalnego Centrum Profesora Marcina Matczaka, to się rozczaruje. Nie oceniacie książki po okładce, a felietonu po tytule. Zwłaszcza w wakacje. Chociaż nie. Wakacji od polityki nie ma już od dawna i w najbliższym czasie nie będzie, a o Matczaku trochę będzie. Tyle że nie o hamletyzowaniu. Jego być czy nie być w polityce już teraz jest ciekawe. Jednak będzie niejedna okazja, żeby wrócić do tematu, jeśli odpowie: „być”. Tymczasem wspomniane Kluby zakładane przez prof. Matczaka są istotne, ale jako symptom szerszego zjawiska: powszechnej radykalizacji. Stała się ona w Polsce tak modna, że aż obowiązkowa i już nawet w umiarkowaniu musimy być radykalni.

Mógłbym dać teraz krótki wykład o tym, jak internet oparty na algorytmach, a więc karmiący się każdą różnicą i eskalujący nawet niewielkie rozbieżności do przepaści głębokiej jak Wielki Kanion Kolorado, zmienił sferę medialną, a następnie politykę. Kiedyś obowiązywała zasada, że w debacie publicznej nie spieramy się o fakty, tylko o opinie. Dziś media po różnych stronach barykady mają swoje fakty, swoich bohaterów i relacjonują równoległe rzeczywistości, między którymi próżno szukać punktów stykowych. Tym śladem poszły partie polityczne. Dawniej rządziły duże

machiny partyjne osadzające się gdzieś w pobliżu politycznego centrum. Łowiły wyborców, szukając największego wspólnego mianownika. Kto go znalazł, wygrywał wybory. Dziś rządzi nie największy wspólny mianownik, a największa różnica. W erze deficytu uwagi wyścig wygrywa ten, kto się lepiej odróżni od reszty.

To samo znajdziemy w mądrości ludowej. Świetnie wyraziła to kiedyś uczestniczka jednego z moich przedwyborczych wywiadów. Zapytana o to, który z polityków robi na niej szczególne wrażenie, odpowiedziała, że Janusz Korwin-Mikke. „Najbardziej imponuje mi tym, że nie zmienia poglądów. Nie jest jak inni, to nie człowiek-chorągiewka”. Natychmiast zapytałem, jakich to poglądów nie zmienia Korwin-Mikke. Odpowiedź okazała się kluczowa: „W sumie nie wiem jakich, ale to nie jest ważne. Ważne, że jest w tym zdecydowany”.

To tłumaczy obecne ruchy na scenie politycznej lepiej niż niejedna wielostronnicowa analiza. Po lewej stronie na lewicową wyrazistość rywalizują stara Nowa Lewica oraz zawsze odosobnione Razem. Na politycznych antypodach od dawna trwa przesuwanie ścian w prawo. PiS, ziobryści, ludzie Bąkiewicza, Konfederacja Mentzena, Konfederacja Brauna. Zrobił się tłok. Przyszła kolej na centrum. Porażka Trzeciej Drogi i rozpad Polski 2050 spowodowały, że chwilowy monopol miała Koalicja Obywatelska. To ustabilizowało jej sondażowe poparcie na wysokim poziomie. Już teraz widać jednak, że za chwilę i tam zarozi się od inicjatyw. Zapowiadana przez Petru „Konfederacja light”, „Radykalne Centrum” Matczaka czy wreszcie Rozwój Plus Morawieckiego zdają się radykalizować narracje idące w stronę środka sceny politycznej. Kto zabłyśnie wyrazistością, ten może liczyć na wyborczą premię.



Rekord na UW

Ogłoszono wyniki rekrutacji na największej polskiej uczelni, czyli Uniwersytecie Warszawskim. Okazało się, że był to rekordowy rok – ponad 38,8 tys. osób złożyło ponad 76,9 tys. wniosków o przyjęcie na studia. Najpopularniejsze kierunki to: ekonomia, finanse i rachunkowość (3494 rejestracje), zarządzanie (3142) oraz psychologia (2943).

Gdzie najtrudniej było się dostać? Co chyba nie dziwi – na kierunek lekarski.

O jedno miejsce starały się aż 32 osoby. Co więcej, w tym roku chętnych było o 36 proc. więcej niż w ub.r. O tym, że młodzi stawiają na kierunki gwarantujące im przede wszystkim sukces finansowy i prestiż, pisaliśmy niedawno na polityka.pl. Dariusz Chętkowski, nauczyciel i publicysta, podkreślał, że w efekcie szturm na klasy o profilu biologiczno-chemicznym w liceach sytuacja wygląda dziś tak, że te „najbardziej prestiżowe mogłyby otworzyć tyle klas o profilu biologiczno-chemicznym, ile się da. Chętnych nie zabraknie. Dawniej wystarczała jedna, teraz nawet trzy to za mało”.

Co poza medycyną? Trudno było też o indeks na kierunku o nazwie business and management – o jedno miejsce starało się tu 26 osób. A także – kultury Azji i Afryki (19 osób na miejsce). Jeszcze dwa lata temu na pierwszym miejscu była medycyna (30 osób na miejsce), potem koreanistyka (24 osób na miejsce), filologia angielska (16 osób na miejsce) i psychologia (15 osób na miejsce).

Wśród nowych kierunków – tu zawsze są niespodzianki – najpopularniejsze okazały się: pedagogika opiekuńczo-wychowawcza i szkolna (299 rejestracji na 30 miejsc) oraz zaochna kryminologia (327 rejestracji na 70 miejsc).

Również kolejny rok szkolny zapowiada się rekordowo z powodu znacznie większej liczby maturzystów. W maju 2027 r. do egzaminów przystąpi nie 321 tys. osób, jak w tym roku, lecz 386 tys. uczniów (wzrost o 20 proc.). Jest to skutek reformy Anny Zalewskiej, ministrowi edukacji w rządzie PiS, która podwyższyła wiek szkolny z 6 do 7 lat, zostawiając rodzicom możliwość wyboru, kiedy dziecko rozpocznie naukę. De facto półtora rocznika napisze w przyszłym roku maturę; ci, którzy poszli do szkoły jako siedmiolatkowie i ich o rok młodszy koledzy. Walczące z niżem demograficznym uczelnie zacierają ręce, a przyszli maturzyści już rozglądają się za korepetycjami. (AGSZCZ)